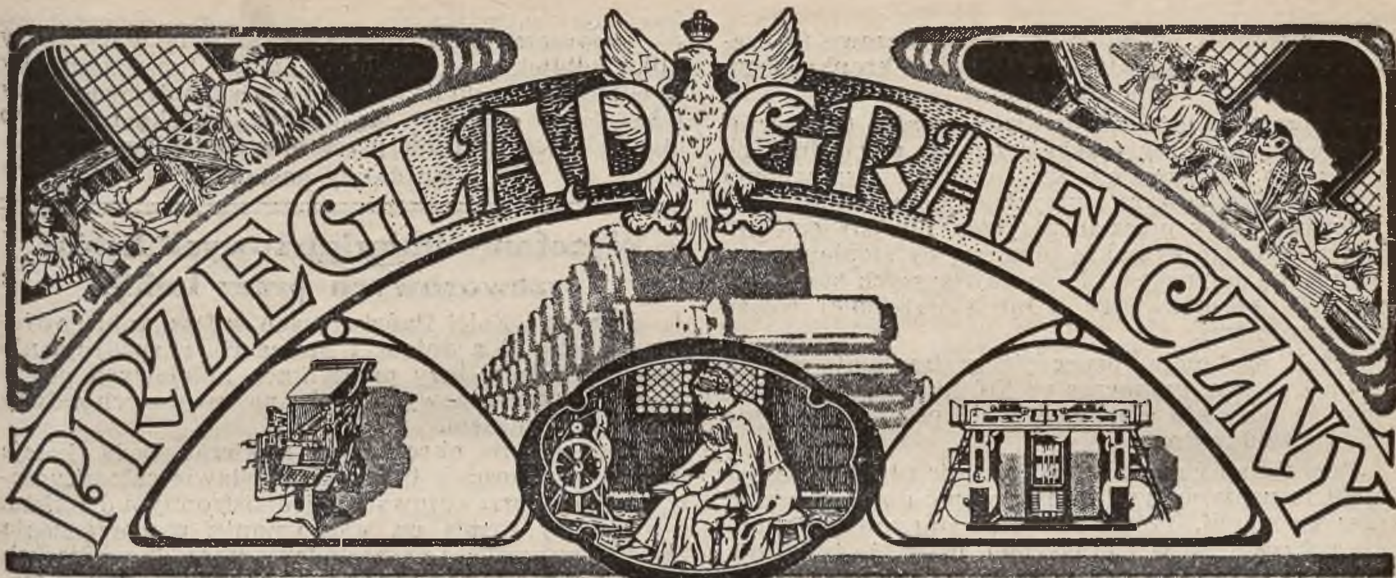
Nr. 7. Poznań, dnia 13 lutego 1926. Rocznik 7.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.

Ogólny zarys historyczny grafiki.

(Ciąg dalszy z Nr. 6.)

Sprostowanie. Przez nieuwagę przy korygowaniu w ołowiu artykułu „Ogólny zarys“ w nr. 6, powstały z powodu przestawienia wierszy części artykułu tak niezrozumiałe, że zmuszeni jesteśmy je sprostować.

W pierwszym łamie na str. 1 (41) wykreślić trzeba wiersz s i ó d m y zdołu; w drugim łamie wiersze zgóry przestawić i to: trzeci jako pierwszy, pierwszy jako drugi i drugi jako trzeci.

Dalej w końcowym ustępie artykułu na następnej drugiej stronie (42) w wierszu czwartym zdołu ma być „w 100 cm³“ (sześciennych), a nie, jak mylnie wydrukowano cm² (kwadratowych).

B. T r a w i e n i e w y ż s z e c y n k u.

Jeżeli mamy płytę cynkową przygotowaną do trawienia, rozpoczynamy proces trawienia, przy którym wszelkie niepokryte części metalu zostają przez kwasy usunięte.

Płyta jest więc wtenczas gotowa, jeżeli bezpośredni rysunek, przedrukowany lub kopjowany obraz w wyżej opisany sposób został na płycie beznagannie retuszowany, dalej odwrotna strona płyty i jej brzegi przed trawieniem pokryte zostały rozczynem laku (szelak w okowicie lub asfalt w oleju terpentynowym), by je uchronić przed działaniem kwasów.

Tak przygotowana płyta odpowiednia jest dopiero do trawienia.

Przez trawienie osiągamy więc usunięcie metalu cynkowego z miejsc niepokrytych, tj. wyższy stan obrazu w powierzchni zagłębionej.

Jeżeli więc płytę przygotowaną umieścimy w naczyniu napełnionem z rozczynem kwasu saletrowego, natenczas kwas ten rozpoczyna działanie swe w miejscach niepokrytych powłoką laku.

Kwas jednakże działa na płycie nietylko w pionowym kierunku, lecz także ukośnym, podżerając linje i kropki obrazu. Gdybyśmy więc chcieli proces trawienia o tyle przedłużyć, dopóki nie osiągniemy należytej głębi, natenczas wszelkie delikatniejsze linje i kropki obrazu, byłyby tak podtrawione, że przy najlżejszem użyciu kliszy ułamałyby się bezwątpienia. Chcąc temu zapobiec, musimy znaleźć sposób, by miejsca te przed kwasem ochronić.

Pokrywamy więc powierzchnię obrazu o tyle farbą tłustą z domieszką proszku żywicowego lub asfaltu, by, rozgrzawszy następnie płytę, farba mogła częściowo spłynąć w zagłębienia wytrawione, pokrywając ścianki boczne linij i kropek, dając tymże ochronę przed zniszczeniem.

Siła wstępnego trawienia zawsze zależna będzie od delikatności linij i kropek, również od gęstości rysunku lub obrazu.

Pierwsze trawienia zawsze muszą być słabsze i krótsze, stopniując je coraz więcej.

Ilość trawień zależna jest od charakteru obrazu. Przy gęsto rysowanych obrazach i takich, gdzie mało jest miejsc wolnych, np. siatkowych (Rasterbilder), wystarczają dwa słabe trawienia. Przy obrazach, gdzie linje i kropki szeroko są rozstawione, ilość trawień powtarzamy o tyle, by osiągnąć dostateczną głębię kliszy, któraby nie została dotknięta przez wałki drukarskie przy druku. Pojedyńczo rozstawione linje i kropki obrazu stają się z powodu ich obłożenia farbą coraz mocniejszemi i szerszemi, partje gęstsze obrazu coraz więcej się łączą i pozostają wreszcie tylko wolne partje powierzchni do trawienia.

Przez powolne i stopniowe trawienie i krycie obrazu uwidocznia się na płycie rodzaj stopni.

Przy piątem trawieniu obraz na płycie w szczegółach swoich nie jest już widocznym i okazuje się nam jako czarna plama, ponieważ pokryty jest w swoich detalach wyżej wzmiankowaną farbą, pozostawiając miejsca wolne widoczne do dalszego trawienia.

Do szybkiego zagłębienia większych wolnych płaszczyzn używa się specjalnych maszyn do frezowania.

Płyta, którą dotychczas opracowaliśmy, jest jednakże jeszcze nie gotową do druku; wpierw musimy

wszelkie stopnie, powstałe przez kilkurazowe trawienie, usunąć, zaokrąglając je, by linje i kropki otrzymały, jak gdyby formę piramidy.

Osiągniemy to w następujący sposób: Oczyszczamy powierzchnię płyty dobrze z farby pierwotnej, po wysuszeniu pokrywamy znowu farbą wzmocnioną proszkiem żywicowym i przy łagodnem cieple stopimy tenże, który przez to przylega do powierzchni. Przytem uważać jednakże musimy, by stopiony proszek z farbą spłynęły tylko po najwyższych stopniach trawienia, pozostawiając 3 lub 4 najgłębiej leżące stopnie wolnemi.

Jeżeli następnie rozpoczniemy trawienie nie za ostrym kwasem, natenczas po krótkim czasie zauważymy, że wszelkie głębsze stopnie przyjmują formę łagodnie zaokrągloną.

Oczyszczamy znowu powierzchnię płyty naftą lub olejem terpentynowym, by przystąpić do złagodzenia wyższych stopni. Po raz drugi powtarzamy manipulację pokrycia farbą z proszkiem, jednakże tylko tak daleko, by farba z proszkiem spłynęły tylko po pierwszym stopniu. Przez nieco słabsze trawienie aniżeli pierwsze zaokrąglają się najwyższe stopnie.

Następuje teraz trawienie oczyszczające. Pokrywamy powierzchnię, dobrze oczyszczoną, t. zw. mocniejszą farbą trawiącą (Reinätzungsfarbe) zapomocą wałka skórzanego, w następstwie czego widzimy obraz kliszy w czystych i ostrych linjach. Po pokryciu powierzchni jego proszkiem żywicowym ogrzewamy płytę słabo i rozpoczynamy ostatnie słabsze trawienie rozczynem 4-procent. kwasu saletrowego, trwające 2—10 minut, poczem ostatni stopień najwyższy również znikł i trawienie jest ukończone*).

*) Nadmieniamy jeszcze, że manipulację zniesienia stopni niektórzy trawiacze wykonują w stosunku odwrotnym, rozpoczynając od najwyższych a kończąc na niższych stopniach.

Oczyszczamy teraz gruntownie płytę, a zrobiwszy kilka odbitek próbnych, przycinamy lub montujemy ją odpowiednio do druku na podkładce drzewa. Płyty takie nieraz pokrywa się jeszcze powłoką niklu lub miedzi, by je uchronić przed oksydowaniem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wycofanie półarkuszowych listów przewozowych przez kolej.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Poznaniu powiadomiła nas, iż z dniem 1 marca rb. ekspedycje nie będą już więcej przy przesyłkach kolejowych przyjmowały półarkuszowych listów przewozowych z dwustronnym drukiem.

Po terminie określonym zawierać będą koleje umowy przewozowe tylko na podstawie całoarkuszowych listów przewozowych z jednostronnym drukiem.

O ileby firmie na wstrzymaniu rozporządzenia zależało ze względu na posiadany zapas dawniejszych fromularzy, natenczas prosimy o odpowiednie informacje, abyśmy mogli wnieść rekurs do M. K. Z. w Warszawie.

Zaznaczamy uprzejmie, iż sprawa może tylko mieć powodzenie, jeżeli szersze koła zgłoszą swe zainteresowanie.

Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu.
Syndyk:
(—) Dr. Waschko.

Jeszcze o poznańskiej książce telefonicznej.

W sprawie tej piszą nam z kół czytelników:

Obecne wydanie spisu telefonów Dyrekcji poznańskiej osięgło wprost rekord niedoskonałości. Jeżeli się zważy, że spis ten jest codziennym podręcz-

O farbach drukarskich.

(Ciąg dalszy.)

Druk wklęsły. — Druk wklęsły jest ścisłem przeciwieństwem druku wypukłego. Jak przy druku wypukłym drukuje się miejsca wypukłe, tak tutaj zostają farbą nakładane miejsca wklęsłe i te przenoszone na papier.

D r u k m i e d z i o r y t n i c z y. — Jest to sposób druku wklęsłego, dający najładniejsze ilustracje, jak tego żaden inny sposób reprodukcji nie doścignął. Początki druku miedziorytniczego jak i nazwisko wynalazcy jego giną w przeszłości. Że technika druku miedziorytniczego nie przyjęła się szybciej, a raczej wnet prześcignioną została przez druk wypukły, dzisiejszy czcionkowy, zależało najpewniej na tem, że było o wiele trudniej osiągnąć bez prasy druk z wyżłobionej płyty, jak z formy wypukłej. Dzisiaj czyste miedziorytnictwo jest prawie że zupełnie zaniechane, miejsce jego zajęły inne techniki, łatwiejsze w wykonaniu.

Druk wklęsły na maszynach pospiesznych. — W Polsce nazywamy rodzaj tego druku powszechnie rotograwurą. Jest to sposób druku czasów najnowszych. Pierwsze patenty w tej dziedzinie uzyskał w roku 1910 Dr. Mertens w Freiburgu. Dopiero po wynalezieniu tego rodzaju druku osiągnięto dawno upragniony cel, aby móc i dzienniki zaopatrywać w ilustracje beznaganne. — Druki rotograwurowe sprawiają wskutek swego matowego wyglądu i miękości tonów wrażenie wykwintne, artystyczne, prawie plastyczne, jak bodaj czy jaki inny druk. Z tego też powodu zastosowywany bywa coraz częściej w nowszych czasach przy druku lepiej ilustrowanych katalogów, czasopism itp.

Tak jak ofset, wymaga i rotograwura specjalnie skonstruowanych maszyn. Rozróżniamy maszyny rotacyjne rotograwurowe do nakładania arkuszy jak i drukujące z roli, obok tego zaś także maszyny płaskie. Przy pierwszych maszynach odbywa się druk z rotującego cylindra, przy drugich z płasko leżących kliszy. Dla tego też stosunkowo łatwo przebudować się dają do celów rotograwurowych maszyny kamieniodrukarksie i światłodrukowe.

F a r b y r o t o g r a w u r o w e. — Nowa ta technika druku wymaga również odmiennych farb i to innych dla druku rotacyjnego jak i dla druku płaskiego. Różnica ta polega tak jak i przy druku wypukłym na konsystencji; na ogół jednak farby rotograwurowe są rzadsze jak zwykłe drukarskie. Rzadkość farb rotograwurowych polega na tem, że użyć się do fabrykacji ich dają tylko lekkie oleje, szybko chwytające się papieru i szybko się następnie ulatniające. Do rozrzedzenia farb rotograwurowych użyć się daje tylko terpentyna lub podobnie ulatniające się środki, polecane przez fabryki farb.

Obok korzyści, które rotograwura daje wobec dotychczas znanych rodzaji druku pod względem arty-

nikiem, to w tem wykonaniu zawodzi zupełnie. Książka ta już po kilku dniach, a przynajmniej po kilku tygodniach rozsypać się musi i pozostaną tylko luźne karty, zczasem się gubiące. Po obecnie wydanej książce telefonicznej pozostanie w niedaleki przyszłości tylko zdenerwowanie jej abonentów i wreszcie konieczność wydania nowego nakładu. To nie ulega wątpliwości. Stało się.

Jak mogła tak użyteczna książka, jaką jest „Spis telefonów“ w takiem wykonaniu wyjść? Komu tu winę przypisać? Odpowiedź łatwa!

Bo miała być tania. Przypuszczam przynajmniej, że tak jest. Nie wchodzę w to, czy Wydawnictwu ma zyski lub straty przynieść, dobrej opinji w każdym razie nie przyniesie. Interesem moim jest jedynie, widzieć książkę tak trwałą, aby spełniła cel swój; inaczej szkoda zachodu.

Z punktu widzenia introligatora pragnę tutaj tę sprawę bliżej omówić; nie myślę bynajmniej kolegę mego w obronę brać. Nie potrzeba długiego wyjaśnienia. Mówi się: Jaka płaca — taka praca! Cena oprawy, zduszona do minimum, nie może więcej wydać, jak kalkulacja wytrzyma. O ile się w tym przypadku mogłem o cenie oprawy dowiedzieć, to z całą satysfakcją podnieść muszę, iż oprawa książki telefonicznej w stosunku do ceny jest aż nadto dobra, nawet za dobra, i należy się uznanie mojemu koledze za idealność i ofiary jakie ponosi dla „taniości“. Żądano coprawda z innych introligatorń poznańskich ofert na zbroszurowanie książki telefonicznej, lecz o zgrozo! Żądano za wiele wygórowane ceny! Zdzierstwo! — A teraz smutny rezultat. Nieprzyjemność dla wydawnictwa, za którą się introligatora chce wieszać. Oto owoc z duszenia cen i nadtanich ofert. Dobra to nauczka na przyszłość. —

Poznańska książka telefoniczna powinna być mocno oprawiona w płótno, nićmi szyta, z nadrukiem jeżeli już nie złotym, to przynajmniej czarnym. Przy tak wielkim nakładzie, w jakim drukowana jest książka telefoniczna, bodajby dobra oprawa przedrażała egzemplarz o jeden złoty.

Przy sposobności tej pragnę i. słów kilka powiedzieć o samym druku książki telefonicznej. Oskarża się introligatora o nieproste falcowanie, o falcowanie nie podług paginy. Tu ponosi winę wyłącznie drukarnia. Skonstatować muszę, że nie wszystkie drukarnie poznańskie umieją dzieła drukować, o tem się przekonałem. Przy takim nakładzie i objętości stron, jaki posiada książka telefoniczna, powinien drukarz wybrać równo obcięty papier i formę ustawić tak, aby marginesy były równe. Ileż się pod tym względem grzeszy. O ile zachodzi papier nierówny, to obowiązkiem drukarni jest papier równo przyciąć. Opieszałość, a raczej wygoda niejednej drukarni odbija się następnie ujemnie na instroligatorze. Logicznym obowiązkiem drukarni jest do introligatorni odstawić wyrównane, czyste i prawidłowo do oprawy wykonane druki. Na ten temat możnaby jeszcze bardzo dużo pisać. Tylko wtenczas introligator może książkę tak oprawić, by druk nie ucierpiał. Przy takim nakładzie jak książka telefoniczna od introligatora wymagać nie można, by tenże pół miljona arkuszy podług paginy falcował. To samo by się stało przy maszynie do falcowania, skoro nieodpwiednio drukowano. Że w takich przypadkach zawinia często druk, jest rzeczą naturalną. Winę ponosi drukarz, a nie introligator.

Wydawnictwu poznańskiej książki telefonicznej zalecam w przyszłości więcej uwagi i orjentacji; koledze introligatorowi zaś radzę być ostrożniejszym i dokładniejszym w kalkulacji przy podawaniu ofert.

Introligatorski.

---

stycznego wyglądu prac nią wykonanych, zaoszczędza jeszcze drukarzowi dużo czasu i materjału. Mozolny przyrząd, jak go mamy przy zwykłym druku wypukłym, jest tu zupełnie zbyteczny, a użyć się dają najzwyklejsze papiery, tak dalece, że zbyt dobrze satynowane papiery byłyby nawet niezupełnie odpowiednie. —

* * *

Wskazówki ogólne. — „Dostosuj farbę do papieru, a osiągniesz dobry druk“. To jest pierwszym przykazaniem każdego drukarza, który dba o dobrą pracę. Szczególnie wchodzi to w rachubę przy drukach barwnych, ale i każda codzienna praca domaga się tego.

W stosunku, jak w ciągu lat dziesiątek rozwijały się i udoskonalały nowe techniki drukarskie i przemysł graficzny się rozpowszechniał, tak równomiernie rozwijał się także przemysł papierniczy — i zużycie papieru, które uważane być może jako miernik kultury danego narodu. Nie omawiając bliżej fabrykacji rozmaitych gatunków papieru, co przekraczałoby ramy artykułu niniejszego, pomówimy tylko krótko o właściwościach, które posiadać winne tak farby czarne jak i kolorowe, ażeby osiągnąć dobre rezultaty drukowe na rozmaitych paierach. Ze stanowiska drukarza barwnego dzielą się papiery dla niego w rachubę wchodzące na dwie klasy — na twarde i miękkie.

Ręka w rękę z miękkością papieru idzie jego siła ssąca, wynikająca z jego wewnętrznej struktury.

Do papierów o miękkiej powierzchni należą w pierwszej linji zwykłe papiery gazetowe, dalej pewna ilość papierów dziełowych, wreszcie bibuły atramentowe i wiele innych. Są one wszystkie słabo klejone, bibuła atramentowa prawie wcale nie. Klejenie papieru ma na celu spajanie poszczególnych cząstek papierowych. Jeżeli drukarz przedrukowuje papiery, wykazujące zgóry już wadę „pylenia“ — o czem pomówimy później — wówczas musi przystosować farbę ściśle do papieru, o ile chce drukować bez przeszkód. Słabo klejone papiery wykluczają same z siebie użycie farb zbyt ścisłych, bo te powodowałyby oddzieranie się wierzchnich włókien z papieru, raczej musi konsystencja farby być słaba, a tem słabsza, im miększy jest dany papier. Wskutek tego wchodzą w rachubę jako farby gazetowe farby rzadkie, a i plakatowe na papierach zwykłych afiszowych nie są o wiele tęższe. Jeżeli przy druku takich papierów zachodzi „zadzieranie“ papieru, to dowodzi to, że użyta farba jest za tęga; chcąc temu zapobiec, trzeba farbę odpowiednio rozrzedzić.

Przechodzimy teraz do papierów o twardej powierzchni i kredowych. Do pierwszych zaliczą się wszystkie papiery piśmienne, książkowe i lepsze dziełowe. Do fabrykacji tych papierów używa się zamiast drzewnika i celulozy także szmat. Także klejenie tych papierów jest znacznie lepsze i silniejsze, ażeby zapobiec zalewani atramentu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z chwili bieżącej

Sprostowanie. W „Przeglądzie Graficznym“ nr. 2 z soboty, 9 stycznia r. b., ukazał się komunikat Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych z odpowiedzią Gen. Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Warszawie na protest Związku w sprawie opłaty pocztowej za własne, bezpłatne dodatki do czasopism dla abonentów. W doniesieniu tem zakradł się błąd drukarski, mogący wywołać u członków naszych wydawców nieporozumienie i dlatego prostujemy, że

1. Wolne od opłaty pocztowej są wszystkie własne dodatki, dodawane abonentom bezpłatnie, o ile waga jednego dodatku lub kilku dodatków, dołączonych do jednego egzemplarza czasopisma, nie przekracza 100 gramów.

2. Za wszystkie inne dodatki własne od 100—1000 gramów opłaca się 30 proc. taryfowej opłaty dla druków prywatnych odpowiedniej wagi.

3. Dodatki reklamowe, a więc pochodzące od osób trzecich, płatne są w wysokości 80 proc. taryfowej opłaty dla druków prywatnych odpowiedniej wagi.

W zasadzie dozwolone jest dołączenie dodatków do 1000 gramów wagi. Jak już wyżej powiedzieliśmy, dodatki własne do 100 gramów wolne są zupełnie od opłaty, zaś dodatki własne od 100 do 1000 gramów opłaca się we wysokości 30 proc. taryfowej opłaty dla druków prywatnych odpowiedniej wagi.

Sprostowanie. W „Dzienniku Bydgoskim“ nr. 24, str 2, p. tyt. „Gdzie jest moral insanity“, między innemi czytamy: ...„Oto niespełna 2 lata temu oskarżyło nas wydawnictwo „Gaz. Bydgoskiej“ o wydawanie egzemplarzy „Dziennika“ darmo lub za pół ceny przed zarządem Zw. Zakł. Graficznych, a oskarżyło nas o praktyki, które samo uprawiało. Wtenczas zażądaliśmy od Związku, aby na miejscu zbadał wszystko, także liczbę abonentów. Co wtedy zrobiła „Gaz. Bydgoską“? Oto wystąpiła ze Związku, aby uniknąć kontroli i bezstronnego zbadania stanu rzeczy. Jak to nazwać? Czy to czasem nie jest „moral insanity“?

Zatargi polityczne i partyjne między „Gazetą Bydgoską“, a „Dziennikiem Bydgoskim“ odbijają się od 2 przeszło lat smutnym echem w życiu Związku Zakładów Graficznych na terenie Bydgoszczy. Fakt ten stwierdzam z tem większem ubolewaniem, że właśnie Bydgoszcz jako placówka polskości powinna świecić przykładem. Nie wchodząc narazie w kwestję rozsądzenia sporu uważam sobie za obowiązek w imię prawdy podać następujące sprostowanie:

Przed dwu laty wydawnictwo „Gaz. Bydgoskiej“ nadesłało do Związku Zakł. Graficznych zażalenie na wydawnictwo „Dziennika“ o szereg niekoleżeńskich wystąpień. Zarząd Główny Związku Zakł. Graficznych polecił mi sprawę zbadać i rozsądzić. W sprawie tej udałem się do Bydgoszczy i spór między obu wydawnictwami wobec pp. dyr. Strzyżowskiego i Niemczyka polubownie zażegnałem. Wystąpienie ze Związku Zakł. Graficznych zgłosiła Drukarnia Narodowa dnia 14. 5. 1925, t. zn. po procesie, który wydawnictwo „Dziennika“ wytoczyło „Gazecie Bydgoskiej“ z powodu listów reklamowych, tyczących ogłoszeń. Wystąpienie swoje, dotychczas zresztą przez Zw. Zakładów Graficznych nie przyjęte, umotywowało wyd. „Gazety Bydgoskiej“ niemożliwością współpracy związkowej z wydawnictwem, posługującem się w akcji swej kłamstwem.

Jan Kuglin.

Powstanie nowego dziennika. Na tle różnicy w poglądach politycznych wynikł ostry zatarg między wydawnictwem „Kurjera Polskiego“ a członkami redakcji tego pisma.

Wobec niemożności uzgodnienia zapatrywań, zespół redakcyjny z dniem 1 lutego opuścił dziennik.

Jednocześnie secesjoniści w tymże dniu przystąpili do wydawania nowego pisma codziennego p. t. „Nowy Kurjer Polski“. Naczelną redakcję „Nowego Kurjera Polskiego“ objął znany publicysta dr. Ignacy Rosner, b. redaktor „Kurjera Polskiego“. (rz.)

Wystawa grafiki jugosłowiańskiej w Zurychu. W końcu lutego urządza konsul generalny SHS. w Zurychu wystawę reprezentacyjną grafiki jugosłowiańskiej. Profesor Krizman, któremu rząd powierzył urządzenie wspomnianej wystawy oraz wybór materjału, posłał już do Zurychu 416 grafik oraz około 10 map. Prócz tego wysłano do Zurychu około 50 rzeźb bronzowych i ceramicznych, które mają zdobić salę wystawową. Wszystkie te przedmioty artystyczne posiadają wartość około 258 000 dynarów. Do przyjęcia udziału w wystawie zaproszono wszystkich wybitnych grafików; dotychczas dało swe prace do dyspozycji około 30 znanych artystów jugosłowiańskich.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

W „Gazecie Warszawskiej Porannej", Nr. 40, wtorek 9 bm., znajdujemy następujący artykuł:

Przeciw drożyźnie książek.

Nasz rynek na książki nie odznaczał się nigdy zbytnią pojemnością. Na zjawisko to złożyło się bardzo wiele czynników i zmiana może nastąpić tylko powoli. Jednak w ostatnich czasach stwierdzono, że nawet ta niewielka pojemność zaczyna się kurczyć, a dziś księgarze utrzymują, że sprzedaż książek w porównaniu z pierwszymi miesiącami roku ubiegłego zmniejszyła się obecnie od 40 do 50 proc. Nie może ulegać wątpliwości, że kryzys ekonomiczny i drożyzna książek ponoszą tu winę.

Książka polska jest droga. Przyznają to wszyscy, lecz nie widać usiłowań zaradzenia złemu. Ukazujące się od czasu tanie wydawnictwa na niesłychanie lichym papierze, obliczone wyłącznie tylko na bardzo poczytną beletrystykę, nie rozwiązują oczywiście kwestji, a nawet jej nie wszczynają.

Istniejący u nas od półtora roku „Instytut Naukowej Organizacji", propagujący wśród sfer wytwarzających metody racjonalnej produkcji, dał inicjatywę przyjrzenia się drożyźnie książek z bliska, zanalizowania metodą naukową warunków w jakich książka powstaje i znalezienia środków na jej uprzystępnienie. W tym celu dyrektor Instytutu prof. Adamiecki zaprosił w ub. sobotę grono osób ze sfer księgarskich i drukarskich na konferencję do lokalu Instytutu w Muzeum przemysłu. Zebrało się kilkanaście osób i pod przewodnictwem prof. Rudzińskiego przystąpiono do narad.

Prof. Adamiecki zabrawszy głos przypomniał o powszechnej obecnie w całym świecie dążności do sprowadzania kosztów produkcji do minimum, podał rezultaty ankiety, przeprowadzonej przez federację inżynierów amerykańskich w tamtejszym przemyśle drukarskim, ankiety, która stwierdziła, że przeciętnie drukarstwo w Ameryce marnotrawi w porównaniu z zakładem wzorowym (takich znaleziono dwa) 58 proc. swoich wydatków, a w tem marnowaniu środków 41 proc. jest winą kierownictwa indywidualnego i zbiorowego; następnie jako materjał i oparcie dyskusji przedstawił sposoby kalkulacji ceny książki.

Najpierw sposób tradycyjnie używany przez księgarzy u nas, wyrażony dość skomplikowaną formułą, która jednak po odcyfrowaniu daje następujący rezultat: Oblicza się koszt papieru, druku i broszurowania, t. zn. koszt właściwego technicznego wyprodukowania książki i ten koszt uważa się za ćwierć ceny sprzedażnej. Pozostałe trzy ćwierci wypełniają następ. pozycje: 15% honorarjum autora, 15% koszty adminstracyjne wydawcy, 10% oprocentowanie kapitału, 10% ryzyko i zysk i wreszcie 25% rabat dla sprzedawców. Kalkulacja z gruntu fałszywa, wiąże bowiem rzeczy nie będące w żadnym związku ze sobą, a więc gdy np. z jakichkolwiek przyczyn podrożeje papier lub druk, to według tej kalkulacji nie wiadomo dlaczego podnoszą się również koszty administracyjne, rabat sprzedawców, honorarjum autorskie itd., wszystko rzeczy nie związane bynajmniej z ceną papieru, czy druku. Ujawnia ona też niezmiernie wysoki haracz, jaki czytelnik musi płacić pośrednikowi. Tak, jeżeli książka kosztuje w księgarni 10 złotych, to znaczy, że papier, druk i autor, a więc wszystkie czynniki, które się na właściwe powstanie książki złożyły, wyniosły 4 złote, a 6 złotych zabiera pośrednictwo.

Właściwym gospodarzem na rynku księgarskim jest jednak czytelnik. Księgarz może cenę wyznaczać, lecz akceptuje ją kupujący i jeżeli jest za wysoka, to nie kupuje, jak to widzimy dziś, i wydawca pomimo nader wysokiej ceny, a właściwie wskutek niej, musi na nakładzie stracić. Księgarstwo powinno zdaniem prof. Adamieckiego iść drogą przyjętą przez inne gałęzie wytwórstwa, drogą stwarzania sobie konsumenta przez udostępnienie produktu. Czynnikiem dominującym i decydującym o zyskach wydawcy jest nakład, nie zaś cena książki, wszystkie środki techniczne i wysiłki administracyjne powinny być skierowane do tego, żeby cenę obniżyć i nakład uczynić jak największym.

Prof. Adamiecki podał następnie schemat kalkulacji, stosowanej przez Instytut przy własnych wydawnictwach. Kalkulacja ta rozróżnia wydatki niezależne od wysokości nakładu, oraz wydatki rosnące proporcjonalnie wraz z nakładem, daje możność dokładnego ocenienia roli każdego wydatku w kształtowaniu się kosztu własnego książki, a więc i możność oszczędności i redukcji tam, gdzie ona największą korzyść przyniesie. Dodatkowo przedstawił prof. Adamiecki grafik ilustrujący wzrost kosztów własnych drukarni przy niecałkowitem zajęciu i wyzyskaniu maszyn, oraz zwrócił uwagę na korzyści normalizacji i zmniejszenia niepotrzebnie wysokiej liczby formatów papieru drukarskiego.

Po referacie prof. Adamieckiego rozwinęła się dyskusja nie dość jeszcze może systematyczna, gdyż większość obecnych, jak się zdaje nie przemyślała tematu, jednak z kilku stron wypowiedziano interesujące uwagi. Tak kierownik drukarni p. Florczak podał ciekawe daty z techniki drukarskiej, p. G. Wolff wyjaśnił rolę rabatów księgarskich.

Konferencja sobotnia była pierwszą, jakie mają być poświęcone sprawie potanienia książki. Sprawa została postawiona poważnie, rzeczowo i praktycznie. Należy się spodziewać, że przy wspólnym wysiłku zainteresowanych znajdzie się remedjum. Jeżeli zaś zwyciężyć miałaby rutyna i ospałość myśli, to księgarstwu grozi nieuchronna klęska.

Dlaczego papier w Polsce jest droższy jak w Niemczech?

Na temat ten znajdujemy w „Papierzeitung" z dn. 30 stycznia r. b. następujące zapytanie, nadesłane jej z kół swych czytelników:

„Prosimy nam wyjaśnić, na czem to polega, że papier rotacyjny kosztuje w Polsce 59 groszy kilogram loko fabryka, podczas kiedy ten sam papier kosztuje w Niemczech 29 fenygów franko stacja odbiorcy? Jak się dowiedzieliśmy, ma Polska surowiec, drzewo, u siebie w kraju, podczas kiedy niemieckie papiernie

sprowadzać muszą drzewo z Polski lub skąd indąd. Dalej są środki żywnościowe w Niemczech o 40 proc. droższe jak w Polsce. Mimo tego jest papier rotacyjny w Niemczech tańszy jak w Polsce!

Przytem postawiła największa polska papiernia w Myszkowie nową maszynę, która pokryć może ¾ zapotrzebowania w Polsce."

Na to odpowiada „Papierzeitung":

„Że ceny za papier gazetowy w Polsce, mimo, że kraj ten posiada własne surowce, szczególnie drzewo, są wyższe jak w Niemczech, polega na rozmaitych powodach. Rolę główną odgrywają stosunki pieniężne. Złoty nie jest stabilizowany. Jeżeli więc polskie papiernie nie chcą zgóry tracić pieniędzy, jak to zdarzało się różnemi czasy papierniom niemieckim, wówczas nie pozostaje im nic innego, jak cenę nieco podwyższyć, ażeby zmniejszyć ryzyko kursowe. Dalej są polskie papiernie technicznie nie tak doskonałe, jak większość niemieckich . Po trzecie odgrywa przy kalkulacji cen i to rolę, czy fabryka stale jest zatrudniona, co wpływa na ogólne koszta handlowe. Cena papieru zależna jest nietylko od głównego surowca, drzewa, samego."

W Polsce nigdy nie będzie lepiej, jeżeli przemysł liczyć się będzie tak skrupulatnie z „ryzykiem kursowem".

Podatek dochodowy na rok 1926.

I.

Termin do składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1926 upływa:

dla sób fizycznych i spadków wakujących z dn. **1 marca 1926 r.**, dla osób prawnych z dniem **1 maja 1926 roku.**

Powyższy termin nie obowiązuje jednakowoż osób, których główny dochód płynie:

1. z nieruchomości gruntowych nieprzekraczających 30 ha;

2. z przedsiębiorstwa handlowego obowiązanego do nabycia świadectwa przemysłowego według IV i V kategorji dla prezdsiębiorstw handlowych wszędzie i według III kategorji handlowej w miejscowościach III i IV klasy;

3. zakładu przemysłowego lub warsztatu rzemieślniczego, wolnego od obowiązku nabywania świadectwa przemysłowego lub opłacającego ten podatek według VIII kategorji przedsiębiorstw przemysłowych;

4. z domów mieszkalnych składających się najwyżej z 4 izb.

Osoby te obowiązane są do składania zeznań tylko wtedy, gdy otrzymają osobne wezwanie władzy podatkowej, a w takim razie termin do składania zeznań o dochodzie dla tego rodzaju płatników upływa w 30 dniu, licząc od dnia następnego po doręczeniu przez władzę podatkową wezwania do złożenia zeznania.

Zeznania należy składać o wszystkich dochodach z wyjątkiem dochodów z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, otrzymanych w kraju.

Osoby, czerpiące dochód z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę wypłacanych zagranicą, winny w zeznaniu wykazać odrębnie dochód z tego rodzaju uposażeń stosownie do wskazówek, zamieszczonych na blankiecie zeznania o dochodzie.

Przepisane do składania zeznań formularze wydają bezpłatnie właściwie władze podatkowe.

Wypełnione formularze zeznań należy składać do tych władz podatkowych i instancyj, w których okręgu osoby podlegające podatkowi miały miejsce zamieszkania w dniu 15 grudnia 1925 r.

Składanie zeznań może być również uskutecznione należycie opłaconym listem poleconym bezpośrednio pod adresem właściwej władzy podatkowej wzgl. złożone ustnie do protokółu we właściwym urzędzie skarbowym.

W razie niezłożenia zeznania w powyższym terminie wymiar podatku będzie uskuteczniony na podstawie materjałów, jakiemi władza rozporządza, płatnicy zaś, którzy w przepisanym terminie nie złożą zeznania, ukarani będą grzywną do 100 złotych.

Kto świadomie w celu uchylenia się od ustawowej powinności podatkowej osoby własnej lub przez siebie zastępowanej złoży nieprawdziwe zeznanie, które przyczynić się może do udaremnienia wymiaru lub uszczuplenia ustawowo należącego się podatku, prócz obowiązku dopłaty należności podatkowej — o ile nie zagraża kara surowsza w myśl powszechnej ustawy karnej — ulegnie karze pieniężnej od jednokrotnie do dwudziestokr. sumy niewymierzonego, uszczuplonego lub narażonego na jedno lub drugie podatku, a w razie okoliczności obciążających — nadto karze pozbawienia wolności do 1 roku.

II.

Niezależnie od złożenia zeznania płatnicy, obowiązani do składania zeznań, bez wezwania ze strony władzy wymiarowej winni są sami obliczyć oraz wpłacić do dnia 1 maja 1926 r. do kas skarbowych wprost, względnie za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności połowę podatku, przypadającego od wykazanego w zeznaniu dochodu wedle obowiązującej skali podatkowej, a dochód uskutecznienia zapłaty w oryginale lub też w odpisie, podpisanym przez płatnika, przedstawić władzy podatkowej. —

Osoby, które w terminie, wyznaczonym do składania zeznań, zeznania nie złożą, obowiązane są do dnia 1 maja 1926 r. uiścić połowę podatku, wymierzonego za rok podatkowy 1925 r.

Równocześnie w tym samym terminie należy wpłacić Władzom Komunalnym połowę podatku komunalnego, który wynosi:

Przy dochodzie ponad 1 500 zł do 24 000 zł 4 proc., przy dochodzie ponad 24 000 zł do 88 000 zł 4,5 proc., przy dochodzie ponad 88 000 zł 5 proc. dochodu podatkowego.

Sprawy podatkowe

Kajety i raporty kasowe jako dowody podatkowe. Najwyższy Trybunał Administracyjny rozstrzygnął ważny precedens podatkowy (L. Rej. 524/24). Sprawa przedstawiała się następująco: skarżącemu, jako właścicielowi przedsiębiorstwa drobnej sprzedaży zabawek w Warszawie, na które wykupił świadectwo III kategorji handlowej, komisja szacunkowa wymierzyła z urzędu podatek od obrotu ustalając obrót zgodnie z wnioskiem władzy podatkowej opartym na opinji rzeczoznawców. W odwołaniu przeciw decyzji wymiarowej zaznaczył skarżący, że sklep jest mało intratny i pozostaje na opiece obcych ludzi, gdyż żona jest chora, a on pracuje w magistracie. Obrót jest znacznie mniejszy, co może być stwierdzone kajetami i raportami kasowemi, wobec czego

płatnik prosił o redukcję podatku. Komisja Odwoławcza odwołania nie uwzględniła. Jednak Najwyższy Trybunał Administracyjny skargę uwzględnił i decyzję Komisji Odwoławczej uchylił z następujących powodów: wprawdzie słusznem jest, według Trybunału, zapatrywanie władzy, że ofiarowane przez skarżącego w odwołaniu kajety i raporty nie posiadają mocy dowodowej ksiąg handlowych, nie wynika z tego jednakże, by ustawa o podatku przemysłowym zapiskom tego rodzaju odmawiała wogóle znaczenia środka dowodowego i uprawniała władze wymiarowe do zupełnego pomijania takich zapisków, jeżeli płatnik — jak w tym wypadku — w postępowaniu odwoławczem podając sumę obrotu, na poparcie jej ofiarowuje dowód ze swych zapisków kasowych. Chodzi tu bowiem o płatnika, który, nie będąc obowiązanym do złożenia zeznania, musi mieć możność obrony swych praw w postępowaniu odwoławczem takiemi środkami, jakiemi rozporządza, co stanowi wyraźnie ustawa, wymagając zbadania konkretnych zrzutów odwołania. Co do tego rodzaju zarzutów należy ustalenie obrotu bez rozpatrywania przedłożonych dowodów. Z uwagi powyższej, obowiązkiem władzy pozwanej było dopuścić ofiarowane przez stronę w odwołaniu dowody, a o ich sile dowodowej orzec dopiero po ich sprawdzeniu i w decyzji dwoławczej w miarę wyniku tego sprawozdania załatwić konkretny zarzut odwołania przez podanie powodów swego załatwienia do wiadomości płatnika. Powyższe rozstrzygnięcie uprawnia więc płatników do przedkładania podręcznych kajetów kasowych, a władze wymiarowe zobowiązuje do ich rozpatrywania.

Notatki

Wykupywanie i termin ważności pozwoleń przywozowych. Centralna Komisja Przywozowa komunikuje, że pzowolenia przywozowe wydawane w roku bieżącym, winny być wykupywane w przeciągu 24 dni od daty zawiadomienia o wysokości opłaty manipulacyjnej, przez przekazanie odpowiedniej sumy do Urzędu Celnego Warszawa — Gdańsk i przesłania odnośnego kwitu pocztowego pod adresem Wydziału Obrotu Towarowego Min. Przemysłu i Handlu. Pozwolenia niewykupione we wspomnianym terminie zostaną mechanicznie anulowane.

Podając powyższe do wiadomości importerów zaznaczamy, iż procedura ta będzie stosowana z całą ścisłością, aby można było zorjentować się w wysokości kontyngentów istotnie wykorzystanych i z ewtl. powstałych rezerw zaspakając dalsze podania. Prolongowane będą tylko efektywne podania (zielone) w żadnym razie zaś za wiadomienia o wysokości opłat manipulacyjnych, przyczem w wypadku uiszczania opłaty manipulacyjnej ratami wpłaconą powinna być we wskazanym terminie przynajmniej pierwsza rata.

Ze względu na ciągłe omyłki importerów przypominamy procedurę uiszczania opłat manipulacyjnych: Ministerstwo Przemysłu i Handlu zawiadamia firmę o wysokości opłaty manipulacyjnej, którą należy przesłać do Urzędu Celnego Warszawa—Gdańsk przekazem pocztowym, notując na nim „opłata manipulacyjna od towarów zakazanych od przywozu". — Uzyskawszy kwit pocztowy winien importer przesłać do Wydziału Obrotu Towarowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu wraz z załączonym do zawiadomienia o opłacie manipulacyjnej żółtym blankietem, który należy wypełnić przez wskazanie nazwy towaru i Urzędu Celnego, na którym ma się odbyć odprawa celna.

Cena papierówki. Urzędowa ceduła giełdowa „Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy" z dnia 4 lutego 1926 roku notowała papierówkę świerkową, świeżego cięcia, w cenie 24 zł za m³, franco wagon zachodnia granica polsko-niemiecka.

S i e d l c e. Na ostatnich przetargach w lasach państwowych cena dłużyc świerkowych rębu 1925 r. wahała się od 15 zł do 16,50 zł za 1 m³ loco las. W pobliżu Suwałek za papierówkę eksportową uzyskano 16,50 za 1 mp. loco las. Papierówka z drzewa pułapkowego o 1 zł za 1 mp. taniej. W Nadleśnictwie Knyszyn za papierówkę osiągano 18,10 zł.

Za papierówkę świerkową na eksport żądano do 24—25 zł za mp. loco wagon stacja załadowania. (AW.)

Wrogowie polskiej produkcji — są to niektóre... urzędy państwowe! „Rzeczpospolita" otrzymała następujące pismo:

Prosiłbym Szanowną Redakcję zwrócić uwagę naszym urzędom II Instacji, ażeby zakupy dla urzędów podległych czyniły w firmach krajowych. Wiadome mi jest np., że Okręgowy Urząd Ziemski w Brześciu n/B. zakupuje i rozsyła materjały piśmienne nie swojskiego pochodzenia.

To samo czynią i inne wyższe urzędy.

Wstyd doprawdy, że w czasie gdy społeczeństwo skupia całe siły, organizuje Ligę Niezapominajki itp. urzędy ignorują to wszystko i zaznaczają, że nie mają nic wspólnego z prądami, nurtującemi polskie społeczeństwo.

Od siebie dodamy, iż istnieją rozporządzenia Rady ministrów, nakazujące wszystkim urzędom państwowym zakupywanie wyłącznie przedmiotów produkcji polskiej.

Towary zagraniczne mogą być nabywane za pieniądze skarbowe li tylko wtedy, gdy w kraju takie się nie wyrabiają.

Brzeski Urząd Ziemski winien być za sabotowanie rozporządzeń Rady Ministrów pociągnięty do surowej odpowiedzialności administracyjnej.

Możliwości eksportowe do Rumunji. Według sprawozdań konsulatu naszego w Rumunji, handlowe firmy rumuńskie mają obecnie zainteresowanie m. in. na następujące artykuły: artykuły papierowe, bibułki kolorowe, tektury, przedmioty introligatorskie. Szereg firm rumuńskich poszukuje za pośrednictwem naszych Izb Przemysłowo-Handlowych przedstawicielstw polskich.

Porządek obrad nad żądaniami celnemi Niemiec. W departamencie przemysłowym ministerstwa przemysłu i handlu odbyło się posiedzenie przedstawicieli organizacyj gospodarczych, nie wchodzących w skład rady traktatowej, w celu zaznajomienia z programem i techniką prac przygotowawczych do rokowań celnych z Niemcami.

Po przygotowaniu materjałów przez odnośne organizacje gospodarcze odbędzie się w ministerstwie przemysłu i handlu szereg wspólnych konferencyj czynników rządowych z przedstawicielami zainteresowanych organizacyj w porządku następującym:

W miesiącu lutym 18 — przemysł spożywczy i rolny; 19 — przemysł wyrobów drzewnych; 20 — przemysł cementowy i ceramiczny; 22 — przemysł garbarski, obuwniczy i szczotkarski; 23 — przemysł szklany; **24 — papierniczy;** 25 i 26 — chemiczny; 27 oraz 1 i 2 marca — hutniczy, metalowy i maszynowy; 3 — włókienniczy; 4 — galanteryjny; 5 i 6 marca przemysł konfekcyjny. Organizacje gospodarcze, któ-

rych przedstawiciele nie byli obecni na posiedzeniu otrzymają piśmiennie program konferencji i niezbędne materjały.

Z Komitetu Drzewnego. W dniu 6 bm. odbyło się w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwoywch posiedzenie Komitetu Drzewnego pod przewodnictwem p. min. Kiernika. —

Zagajając zebranie p. minister stwierdził, że uzasadnione postulaty przemysłu drzewnego znalazły w ostatnich tak trudnych miesiącach pełne zrozumienie Ministerstwa Rolnictwa i D. P.; mimo spadku waluty poziom cen w lasach państwowych pozostał niezmieniony (poza wyrównaniem cenników poszczególnych Dyrekcyj do jednolitego poziomu). Zwracając się do przedstawicieli przemysłu, apelował p. minister, aby współdziałając z rządem w akcji przeciwdziałającej drożyźnie, utrzymali na niezmienionym poziomie także i ceny wytworów przemysłu drzewnego.

W dalszym ciągu obrad rozpatrywał Komitet sprawy żądań niemieckich ,zgłoszonych w zakresie obrotu materjałami drzewnemi w trakcie obecnych rokowań handlowych; postawione przez Ministerstwo Rolnictwa i D. P. tezy rozpatrzone będą przez organizacje drzewne w czasie najbliższym. Komitet oświadczył się zgodnie ze stanowiskiem M. R. i D. P., zajętem w sprawie postulatów, mających być uwzględnionemi przy zawieraniu traktatu handlowego z Łotwą. Przedstawiciele przemysłu drzewnego zgłosili współudział z Ministerstwem R. i D. P. w organizowaniu wystąpienia Polski na Międzynarodowej Wystawie Leśnej w Medjolanie (kwiecień 1926 r.).

W sprawie cen, pobieranych za drzewo w lasach państwowych, przedstawiciele przemysłu oświadczyli, że dążeniem ich nie jest obniżka tychże cen, lecz ustalenie zasad, na jakich zawierane mają być umowy. Że wreszcie dążeniem ich jest także nie podwyższanie cen na materjały drzewne, sprzedawane w wewnętrznym obrocie, na co zresztą nie pozwalają krajowe konjunktury.

Rozpatrzenie zgłoszonych postulatów nastąpi na wspólnej konferencji Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Działalność ruchomej wystawy prób i wzorów. Z ministerstwa Przemysłu i Handlu komunikują nam, że p. minister Osiecki przyjął protektorat nad wystawą ruchomą prób i wzorów przemysłu krajowego. Wystawa ta działa już od 6 miesięcy, objeżdżając miasta prowincjonalne wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej. Dotychczas wystawa objechała Górny Śląsk, Śląsk Cieszyński i Zagłębie Dąbrowskie, obecnie funkcjonuje w Częstochowie, poczem uda się do Kalisza. Wystawa ta zorganizowana jest przez sfery społeczno-gospodarcze, z inicjatywy prywatnej i ma na celu propagandę przemysłu krajowego — przeciwko nadmiernemu przywożeniu towarów zagranicznych.

Czy Niemcy nie potrzebują polskiego drzewa? Z powodu wniosku nacjonalistów w sejmie pruskim, domagających się, by zupełnie zamknąć import polskiego drzewa do Niemiec, fachowe pismo niemieckie „Der Holzmarkt“ wypowiada się ostro przeciw bojkotowaniu rynku polskiego.

„Wojna celna z Polską — pisze ono — trwa już od pół roku a nam się wydaje dosyć ważnem w interesie gospodarczym Niemiec, by nareszcie mieć spokój i nawiązać normalne stosunki z naszym wschodnim sąsiadem.

Dalej pismo ostrzega prasę niemiecką przed sensacyjnem traktowaniem tak poważnej kwestji gospodarczej, jaką są rokowania gospodarcze z Polską. Wreszcie „Holzmarkt“ krytykuje zupełnie niegospodarczą politykę rządu niemieckiego.

„Gospodarować to nie znaczy otoczyć kraj chińskiemi murami i wytwarzać przeszkody dla handlu, bo żaden kraj nie może prowadzić handlu tylko sam z sobą. Tu możnaby się dużo nauczyć od Anglji; we wszystkich dyskusjach w tamtejszym parlamencie stawia się przedewszystkiem pytanie, czy przemysł, handel i wogóle całe gospodarstwo będą miały szkody czy korzyść z jakiejkolwiek akcji. Lecz w naszych niemieckich parlamentach nie słyszy się zwyczajnie ani słówka o tem“.

Z tej propagandy pisma branży drzewnej za otwarciem granic dla naszego drzewa, widać, że Niemcom bardzo brak polskiego rynku drzewnego.

Acetyloceluloza. W handlu galanteryjnym znane są wyroby z celulozy i dalszych, pochodzących od niej preparatów. Jak wiadomo, czysta celuloza jest materjałym naturalnym, z którego zbudowaną jest komórka, a więc i tkanka roślinna. Pod względem chemicznym należy do węglowodorów, tj. zawiera tylko trzy pierwiastki: węgiel, wodór i tlen, a te dwa ostatnie w takim samym do siebie wzajemnym stosunku, jak w wodzie, według najprostszego wzoru: ($C_5\ H_{10}\ O_5$) w naturze wielokrotnie złożonego. Wyroby celuloidowe obok mnogich zalet posiadają tę wadę, że są zbyt łatwo zapalne.

Obecnie coraz większe zastosowanie w przemyśle znajduje inny przetwór z celulozy, bardzo trudno zapalny, mianowicie — acetyloceluloza, otrzymywana z bawełny (jako czystej celulozy) działaniem chemicznem na nią kwasami octowemi. Nowy ten preparat, który po polsku nazwiemy octanem celulozy, rozpuszcza się w acetonie, w octanie metylu, w mieszaninie alkoholu metylowego z benzolem, oraz w mocnym kwasie octowym.

Wobec takiej rozpuszczalności, używany jest w przemyśle filmów kinematograficznych, do wyrobu pokostów, do powlekania powierzchni aeroplanów, skrzydeł i korpusów. Płaszczyzny skrzydeł aeroplanu, powleczone acetylocelulozą, posiadają dużą elastyczność, wytrzymują nagłe zmiany temperatury i obojętnie zachowują się względem deszczu, mgły, śniegu itp., przyczem, przez gładkość powierzchni, sprzyjają większej szybkości płatowców. Pokosty acetylocelulozowe obecnie używane są bardzo jako ochrony do wyrobów metalowych, bronzowych, do aparatów precyzyjnych i do skór sztucznych, pod nazwą handlową „Cellon“.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł. 1/2 str. 40 zł. 1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. 1/32 str. 2.50zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 groszy.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. - - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej“, Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.